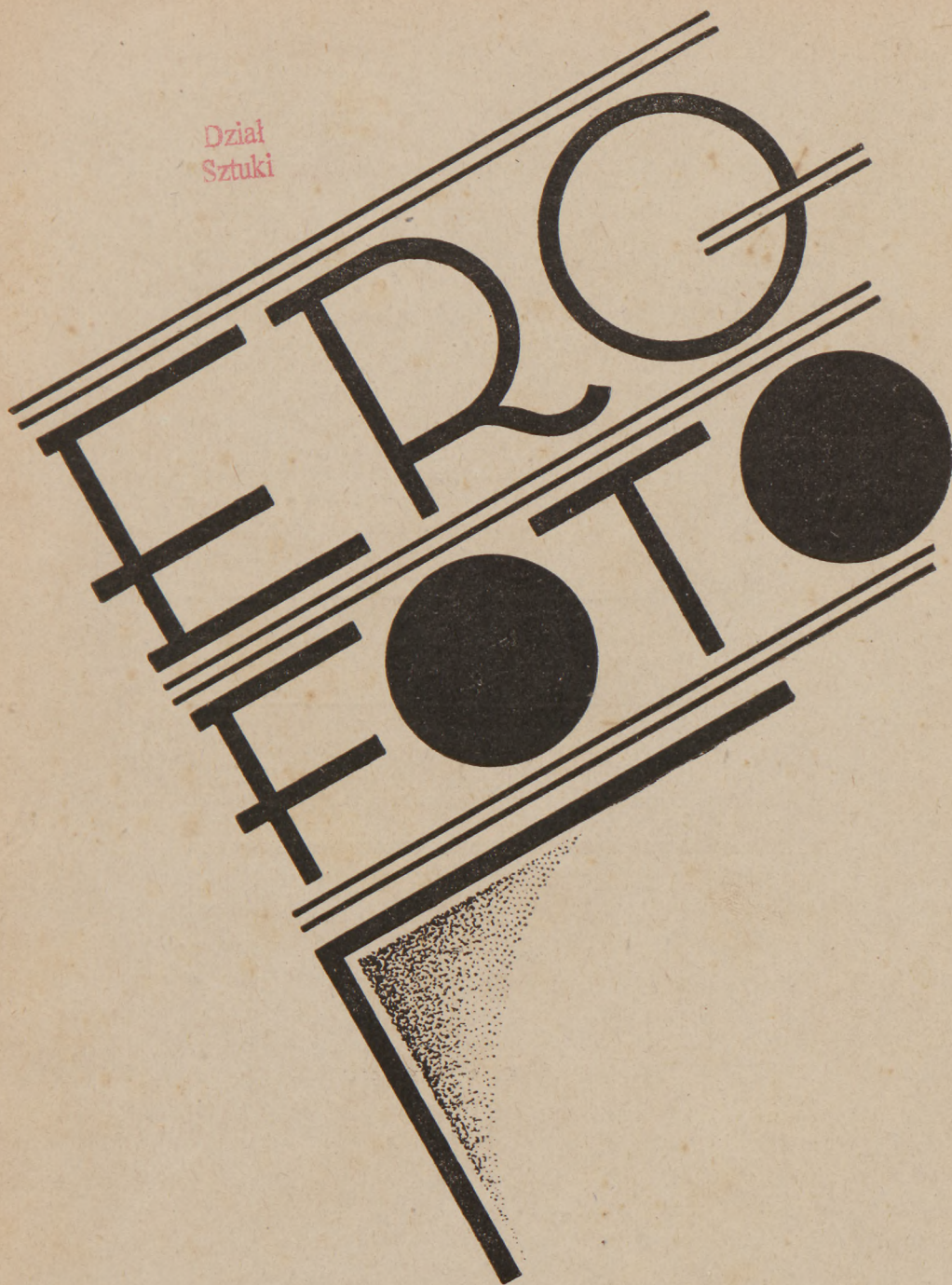


C. 79

Dział
Sztuki



Zeszyt 5-ty

1937

SPIS TREŚCI:

	Strona
Przedwiośnie	1-3
Wiosna...	3-4
Dzieci przed obiektywem	5-6
Zarys fabrykacji papierów fotograficznych	7-9
Lato	9-10
Nasze ilustracje	10-12
Nasi Czytelnicy przy pracy	13-14
Przykazania fotoamatora początkującego	14-15
Co fotoamator powinien posiadać?	16
Sprawozdanie z II. Konkursu Fotogr. „Ero”	17-20
Rozmaitości	20-21
Prasa krajowa	21-22
Kronika kwartalna	23-24

„Ero - Foto” otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach przyborów fotograficznych w całej Polsce.

Tłoczono w drukarni Wytwórni „Ero” w Poznaniu,
w nakładzie 25.000 egz.

Rotograwura Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

REDAKTOR: ZENON MAKSYMOWICZ

REDAKCJA ERO-FOTA ZAPRASZA WSZYSTKICH SZANOWNYCH CZYTEL-
NIKÓW DO WSPÓŁPRACY PRZEZ NADESŁANIE ARTYKUŁÓW I ZDIĘĆ
DO DRUKU.

Kc 73/09

301-

ERO FOTO

Czasopismo ilustrowane poświęcone fotografii amatorskiej

Organ Wytwórni Fotochemicznej „Ero” w Poznaniu.

Wychodzi pod redakcją Zenona Maksymowicza.

Nr. 5

1937

Szt. 76328

Dział
Sztuki



PRZEDWIOŚNIE

Musimy stwierdzić, że właściwie mamy tylko cztery miesiące letnie. Tylko cztery miesiące, w których możemy oglądać i podziwiać naturę w całej jej okazałości i pięknie. Ale stop — tak bardzo to się nie zgadza, przynajmniej w wyobraźni fotoamatorów. Dla nich lato jest przez cały rok, bo podczas zimy mogą oni przecież oglądać swoje zdjęcia letnie, przypominając sobie ciepły słoneczny czas i swe mniejsze czy większe przygody. Ale nie zatrzymujemy się zbyt długo nad tym, a raczej wejdźmy w sferę przedwiośnia, by wyciągnąć z niej maximum korzyści, naturalnie przy pomocy własnego fotoaparatu.

Fotoamator znający swe zamiłowanie, wie, jak ma podejść do tematu z punktu widzenia estety, a więc zna podstawowe zasady kompozycji obrazu, zna technikę operowania światłocieniem. Ale to nie wszystko. Należy poza-tem pojąć działanie samej płyty czy filmu. Punkt ciężkości nie leży jednak ani w płycie ani w aparacie, a w samym zdjęciu i w oddaniu życia, które właśnie z wczesną wiosną powstaje. O tym trzeba pamiętać przy każdym zdjęciu. Im więcej człowiek przyzwyczaja się do patrzenia oczyma fotoamatora-estety — tym więcej efektowne będą jego zdjęcia i tym samym więcej będzie miał z nich zadowolenia.

Patrzeć oczyma fotoamatora-estety? Jak się to robi? Przypuśćmy, że wybieramy się na wiosenny spacer, oczywiście ze swym wiernym przyjacielem fotoaparatem. Teraz jednakże nie mamy fotografować pierwszych

lepszich motywów, a tylko oglądać je ewtl. poprzez matówkę lub specjalną szukawkę. Ale czy wtedy cała wycieczka nie stanie się nudna? O nie! Przeciwnie — właśnie dzięki temu lekkiemu przymusowi, który człowiek sam na siebie nałoży, spostrzega się tak wiele piękna, którego bezmyślny spacerowicz w ogóle nie widzi. Zaczynamy się coraz więcej entuzjasmować: to planem pierwszym, to niezmierną dalą krajobrazu, to znów jakąś piękną panoramą. Ale nie zawsze można te wrażenia odczuć na późniejszym obrazku. Dlaczego? Ponieważ tej niezmiernej dali i szerokiego krajobrazu nie da się po prostu od razu sfotografować, a zresztą gdyby nawet i to było możliwe, to całość przedstawiałaby obrazek chaotyczny, bez wyrazu. Sumę tych wrażeń najlepiej odtworzyć w kilku różnych zdjęciach, bo też i aparat jest nam w tym więcej posłuszny. A więc operujemy wycinkami, idzie jednak o to, by te wycinki tak dobierać wprost z natury czy też z negatywu, by gotowy obraz dawał nam istotę naszych wrażeń, to jest to, co przeżyliśmy.

W naszym głębokim badaniu posunęliśmy się już dość daleko i wiemy, że potrzebujemy wycinków z żywego otoczenia. Do tego zaś nie jest potrzebny wybitny talent, ani też długie plądrowanie wśród motywów, a raczej trochę zdrowej uwagi. Motywów pięknych jest wszędzie dużo, są one przy każdej naszej drodze. Fotografujemy wszystko — i to małe i duże wydarzenia przyrody, bo przecież album ma odzwierciedlać nasze wycieczki dość dokładnie. Obserwujemy więc wszystko i patrzymy nie tylko w dal, bo umiemy również wykorzystać drobniejsze motywy np. z życia i pracy rolnika.

Ale dlaczego zawsze daleko chodzić z aparatem? Dlaczego nie spróbować raz utrwalić własne miasto, w którym się od lat mieszka, z jego ruchem, charakterystycznymi budowlami i innymi osobliwościami? Nie mówmy, że są to wszystko znane nam rzeczy i dlatego nie warto ich fotografować. Dopiero zdjęcia odkryją piękno, obok którego dotychczas chodziło się bez zwracania na nie uwagi. Wszak — jak mówi Bułhak w swej „Estetyce Światła” — „Miasto — to gigantyczny wysiłek ruchu i pracy, a te mają swój wyraz plastyczny i swoją poezję, dostępną dla urbanisty i zdrowej wrażliwości artystycznej”. Umieć podejść do martwej osobliwości, jak np. do pomnika, kościoła lub jakiejś bramy — oto cała rzecz, od której zależy efekt zdjęcia.

Co to wszystko jednak ma wspólnego z przedwiośnią? Latem wszakże podróżujemy, nie możemy więc wtedy nawet pomyśleć o zdjęciach w własnym mieście. Dobrze jest więc wykorzystywać słoneczne dni, tym więcej, że każda niemal architektura wymaga innego oświetlenia. Nasuwa się więc konieczność podchodzenia do zdjęcia w innej porze dnia, kiedy słońce ustosunkowało się więcej przychylnie do naszego motywu.

Jak byłoby też, gdybyśmy uzupełnili albumy zdjęciami rodzinnymi? Nie myślę tu o banalnych portretach żyjących i nieżyjących członków rodziny. Raczej zaproponować możnaby efektowne sceny bawiących się dzieci, np.

w parku miejskim. Specjalny efekt da tu zdjęcie pod światło, zależy to zresztą od chwilowego otoczenia, tła itd. W każdym razie motywy takie przy prawidłowym oświetleniu mogą być bardzo piękne i pełne plastyki, nie są jednakże tak proste w wykonaniu, jakby się to na pozór zdawało. Do tego rodzaju prac należy przede wszystkim zastosować doskonały materiał negatywowy, wolny od odbłasków i z dużą rozpiętością w naświetleniu. Jedno jak i drugie w wybitnej mierze posiadają płyty i filmy „Ero” (Super Orto Antihalo, Avia, Prestochrom 26⁰). Ważną rzeczą jest prawidłowe naświetlenie płyty czy błony, to też wyszukując czas naświetlania przy pomocy specjalnych światłomierzy lub tabel, zawsze trzeba mieć na uwadze cienie, bo światła napewno będą doświetlone.

Zdjęcia pod światło są do pewnego stopnia rzeczą instynktu, ale z powodu ich niezaprzeczonych efektów godzi się wypróbować ich technikę, tym więcej, że przedwiośnie jest najodpowiedniejszą do tego porą. A więc ryzykujmy!

Polski Przemysł Fotochemiczny jest już samowystarczalny!

WIOSNA...

Nasza polska wiosna ma swój niezwykle charakter. Orzeźwiający tchnienie, jasna zieleń, powolne rozwijanie się kwiatów istotnie daje polska wiosna. I to jest też prawda, że głęboka treść wiosny upaja nas wszystkich, jak gdyby prawem natury, odświeżając nasze dusze. Naturalnie jeśli mowa o fotografii wesołość i lekkość tej pięknej pory, dalej ożywiające słońce, delikatny podmuch wiatru, chmury, jasność pejzażu powinna być tak oddana na fotogramie, byśmy mogli naprawdę z obrazu takiego wyczuć wiosnę.

Maj, czerwiec — najpiękniejsze miesiące, czas wycieczek.

Możemy zacząć od charakterystycznych zdjęć już w parku tuż na przedmieściu. Dzieci bawiące się w tradycyjne „klasy”, lub balonami, starcy, siedzący pogodnie na ławkach, używając słońca, tam znów ogrodnik, malujący altanę, pobudzając tym wielki ruch i zainteresowanie się ze strony ciekawych dzieci. Oto tematy. Ale są to znane i często powtarzane motywy. My fotoamatorzy nieco zaawansowani musimy być więcej wymagający, musimy po prostu z każdej wycieczki przynieść coś nowszego — wartościowszego.

Kto tylko może, niech opuszcza miasto, bo dopiero zdala od niego znaleźć można prawdziwą wiosnę. Tam jest przyroda niesfalszowana, tam

mamy mnóstwo tematów, których jeszcze nie każdy odnalazł. Najpiękniejszy park miejski nie jest ani w przybliżeniu tym, co zwykła łąka, las, brzeg strumyka, skomplikowany nowymi możliwościami przyrody. Tutaj w polu rolnik uprawia ziemię w takt pieśni wiosennej skowronka. Brzegi strumyka, przyozdobione fiołkami, lub niezapominajkami, nie mówiąc o baziach, także zachęcają nas do zdjęć. Światło słoneczne, wprowadzie jeszcze skromne, spływa na dół, potęgując wspaniałość wiosny. To szczególne usposobienie nie jest oczywiście tak łatwo w zdjęciu podchwycić.

Następnie zwracamy naszą uwagę na niebo, napotykając po drodze na gałęzie drzew o przeróżnych kształtach, a nad nimi delikatny błękit, urozmaicony białymi płatami chmur. Wogóle wiosna wyraża się w tylu tematach, że każdy fotoamator o jakimkolwiek uczuciu, czy usposobieniu, napewno znajdzie dla siebie motyw, i to poczynawszy od skromnej konwalii aż do przepięknej poezji brzozy. Czyż to wszystko nie jest istotnie nową i ciekawą dziedziną pracy dla naszego aparatu fotograficznego?

Powinniśmy jednocześnie starać się przedstawić wiosnę z dołożeniem własnego intelektu, a w każdym razie inaczej, do czegośmy przywykli.

Pozostaje jeszcze sam człowiek jako jeden z najpiękniejszych motywów wiosennego krajobrazu. Czas noszenia wszelkich grubszych okryć minął, a zapanowały wszelkiego rodzaju pstry i przewiewne ubrania, lub sukieneczki. Te ostatnie bardzo szczęśliwie harmonizują z kolorami przyrody. Już samo to urabia dobre, wesołe samopoczucie, w które zresztą niesie nas sama wiosna. Poza tem łagodne powietrze zmusza nas do chętnego portretowania na wolnym powietrzu. Byłoby może lepiej zespolic człowieka z krajobrazem, w którym odgrywałby on rolę sztafazu.

Techniczna strona wiosennej fotografii nie przedstawia specjalnych trudności, należy jednak pamiętać, że każda praca wymaga pewnego zastanowienia. A więc niechże będą poniższe wskazówki techniczne chętnie wykorzystywane:

Przedewszystkim konieczny jest materiał negatywowo o dużej barwczułości, jak błony „Ero” Prestochrom 26°, lub „Ero” Awangarda 28°, albo płyty Super-„Ero”-Orto-Antihalo 20°.

Celem dobrego oddania błękitu nieba i wspaniałego kolorytu reszty, zakładać należy na obiektyw filtr żółty o średniej gęstości.

Do zdjęć kwiatów nieodzowna jest płyta, lub film panchromatyczny „Panero”, przyczem i tu o filtrze żółtym nie można zapominać (o zdjęciach kwiatów pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze).

Z uwagi na nieustanny ruch roślin zdjęcia naświetlać najlepiej migawką na 1/50 sek. (z filtrem 1/25).

Fotografujmy polską wiosnę, bo jest ona najcharakterystyczniejsza i pełna prawdziwej tajemnicy.



DZIECI PRZED OBIEKTYWEM

W artykule wstępnym wspomnieliśmy coś niecoś o dzieciach, a ponieważ są one trudnym ale i najwdzięczniejszym motywem, pręto zapraszamy je przed nasz obiektyw. Dzieci bawią się, a właściwie to nie, bo każda zabawa jest dla nich poważną czynnością i przeżyciem. W gruncie rzeczy i my dorośli też nie jesteśmy innymi. Skądżeż inaczej brałyby się porywczosć i entuzjazm na tych różnych zawodach piłkarskich, bokserskich itp. Ale cośkolwiek jest jednak inaczej. Tam, gdzie my trzeźwymi oczyma nic więcej nie widzimy, jak tylko suchą rzeczywistość, to dziecko, obdarzone fantazją, widzi nadzwyczajność. W tym też możemy dopatrywać się tego ogromnego zamiłowania dzieci do zabawy.

Stare pudełko z piaskiem lub kamyczkami — oto zabawka nade wszystko ukochana, zabawka o wiele miłsza, niżli gotowy umeblowany pokój lub kuchnia dla lalki. Karton z butów, ciągniony po podłodze na sznurczku jest ładniejszy w wyobraźni dziecka, niżli najelegantszy samochodzik sprężynowy lub wózek dla lalki. Zawartość tego kartonu najwięcej zaciekawia dziecko. Widziane to oczyma dorosłego przedstawia w najlepszym razie tobołek łachmanów często groteskowy i dziwny. W każdym razie prawdziwa zabawka nigdy nie jest ukończona, bo też pierwotnie nigdy nie była przeznaczona do tego celu, do którego służy w dziecięcej fantazji.

Mamy więc fotografować dzieci, jak się faktycznie zabawiają i to właśnie tą zabawką, która ich najintensywniej zajmuje. Wszystko jedno, czy jest ona ładna, czy nie. W każdym razie jest to o tyle korzystne, że dzieci wówczas zapominają o wszystkim, a więc i o fotoamatorze. Stwarza się przy tym naturalny wyraz twarzy dzieci i niewymuszony ruch. Jeśli chodzi o dzieci starsze, uczęszczające już do szkoły, umiejące się zabawiać rzeczowo, natenczas możemy z powodzeniem wprowadzać takie akcesoria, jak kolejkę techniczną z odpowiednio nastawionymi szynami, dalej skrzynkę z klockami do „budowy” przeróżnych „gmachów”, a ostatecznie może wejść w rachubę również skromny aparat fotograficzny, np. skrzynkowy, który jest uprzywilejowany w sferach dzieci starszych. Wtedy można spokojnie fotografować i wyszukiwać piękne sceny. Ale jedno jest ważne; nie wolno fotoamatorowi

wchodzić w bezpośredni kontakt z dzieckiem w celu upozowania go. Sta-
nie się ono wówczas sztywne i nienaturalne, zapomni natychmiast o swej do-
tychczasowej tak miłej zabawie. Naturalnie z fotografii wówczas fiasco. Zo-
stawmy więc malutkich w spokoju, bo zabawa nie znosi przymusu, a sceny
takie stają się nieprawdziwe, nie pokażą nam istotnego życia własnych
dzieci, a tylko błędną miłość i pychę rodzicielską. Co gorsza — dzieci tak
samo pomyślą o tych zdjęciach, jak dorosną, a więc za kilkanaście lat, natu-
ralnie o ile zdjęcia te doczekają się w ogóle tej chwili (muszą być dobrze
utrwalone i wypłókanę), powiedzą dalej, że byli wówczas niczym innym, jak
tylko ofiarami podświadomej tresury rodzicielskiej. Wniosą więc sprzeciw,
by dzieci istotnie tak bawić się mogły. Zamiast więc dziecięcych wspomnień
będzie rozczarowanie i zdziwienie nad samym sobą.

Przy tego rodzaju zdjęciach należy zaniechać wszystkiego, co mogłoby
dzieci zdeorientować i wstrzymać w intensywnej zabawie. Nie czułe przy-
pomnienie przed zdjęciem: „no, bobasku — popatrz teraz na mnie” lub
„no — a teraz uśmiechnij się cośkolwiek”, nie da tu najmniejszego efektu.
Nic nie trzeba mówić, a raczej udawać, jak gdyby wszystko, co się odgrywa
na podłodze, w ogóle nas nie obchodziło. Sceny dziecięce muszą być
zawsze wykonane w momencie „gorącego uczynku”, a wówczas, nie namy-
ślając się, wyłączyć migawkę. Naturalnie aparat przedtem musi być kom-
pletnie przygotowany i gotowy do „strzału”. Obrazy, które zostały wyko-
nane takim sposobem, wywołują prawdziwy zachwyt, bo ci, którzy na nich
dzisiaj są przedstawieni, „jutro” powiedzą napewno, że tak faktycznie było,
tak właśnie bawiliśmy się, przypominając sobie nawet niejedną „kłopot”,
o ile jakaś zabawka sprężynowa nie funkcjonowała. Właśnie to zrozumie-
nie będzie dla fotoamatora szczęściem i niełatwą nagrodą za poniesione trudy
i zabiegi około zdjęć swych własnych dzieci.

Jeśli chodzi o wybór materiału negatywowego, to przede wszystkim
należy sięgnąć po materiał najczulszy, a więc płyty „Ero” Avia 26° lub film
„Ero” Awangarda 28°, bo zdjęcia dzieci z uwagi na ich nieustanny ruch, po-
winny być stosunkowo szybko naświetlane.



„ERO” JEST CZOŁOWYM PRODUKTEM POLSKIM!

ZARYS FABRYKACJI

PAPIERÓW FOTOGRAFICZNYCH

Fabryka materiałów fotograficznych to nie fabryka w znaczeniu tego słowa, ale wprost mały cud techniki.

Wrażliwość surowca na zmiany temperatury, działanie światła i łatwa zapalność, wymaga obszernych urządzeń technicznych regulujących te podstawowe warunki.

Rozpoczynamy zwiedzanie wytwórni od centrali urządzeń powietrznych. Cały ten gmach znajduje się pod sztucznym ciśnieniem powietrza, które nie dopuszcza do wnętrza powietrza zewnętrznego, zawierającego kurz i nieczystości.

Masy powietrzne, mające zastosowanie wewnątrz gmachu, wtłacza się przez potężne wentylatory zaopatrzone w dysze, z których bezustannie tryska woda oczyszczająca powietrze z wszelkich nieczystości, a tym samym stwarzająca podstawowy warunek do osiągnięcia wysoko wartościowych produktów. W ten sposób oczyszczone powietrze, zależnie od potrzeby, podgrzewa się lub ochładza, po czym doprowadza do poszczególnych hal fabrycznych.

Czystością, jaka tu panuje zadziwiłaby się każda gospodyni.

Surowiec w formie olbrzymich bali papieru przechowywany jest w specjalnych magazynach, wolnych od pyłu i równomiernie ogrzewanych. Papier ten przeznaczony do dalszej obróbki, przenosi się następnie do barytowania.

Do lśniąco białej pasty, przechowywanej w kadziach, dodaje się rozczynu żelatyny, kleju i kazeiny i poddaje się mieszaniu, aby była płynna, o gęstości mleka. Przez aparaty, podobne do centryfugi, cedzi się i filtruje tę tż. polewę barytową.

Powierzchnię śnieżno białego papieru polewa się barytem a za pomocą mechanicznych szczotek rozprowadza się go zupełnie równomiernie po całej powierzchni. „Niewidzialne ręce” przeprowadzają wstęgę papierową do suszarni, gdzie odbywa się suszenie w dopływie ogrzanego powietrza, po czym powraca ona do hali barytażowej, by ponownie być nawiniętą. Następnie taka rola papieru wędruje do tzw. „mleczarni” t. j. przyrządzalni masy barytowej. Tu po raz drugi polewa się papier barytem.

Papier powleczony masą, przepuszcza się przez ciężkie walce, subtelnie wygładzające powierzchnię papieru. Tak spreparowany papier przenosi się do ciemnicy, w której świecą się tylko ciemno-czerwone żarówki. Tutaj nosi się białe ubrania celem umożliwienia pewnej widoczności pracujących.

Obecnie jesteśmy w laboratoriach, gdzie się wytwarza zawieszinę światłoczułą.

W kotłach z elektrycznymi mieszakami rozpuszcza się żelatynę w wodzie, do której dodaje się później roztwory azotanu srebrowego i bromku potasowego. W ten sposób wytwarza się zawieszinę światłoczułą, t. j. powłokę, która, nałożona na papier barytowany, stanowi powierzchnię odbitki fotograficznej. Zawieszinę tę oddaje się pewnym działaniom ciepła, przez co staje się coraz czulszą aż do osiągnięcia zamierzonego stopnia czułości.

Z ciepła zawieszinę przenosi się do chłodni, tu ona tężeje, po czym kładzie się ją w maszyny, celem porozcinania na „makaron”. Makaron w stałe bieżącej wodzie wędruje potem do naczyń, w których poddaje się go kilku godzinnemu płókanui.

Przechodźmy do „sanktuarium” zakładów.

Na ścianach tej specjalnej sali zauważyć można różne termometry, hydrometry, urządzenie alarmujące oraz bardzo skomplikowaną elektryczną aparaturę z miedzi, powleczone grubą warstwą srebra. Aparatura ta to istny cud techniki, na jaki zdobył się umysł ludzki.

Temperatura zawiesziny musi być stale utrzymana w ciepłocie 30°C aż do chwili przeniesienia jej na papier.

W przeciwieństwie do ciepłej zawiesziny temperatura powietrza w sali wynosi tylko 4° ciepła, dlatego też cała aparatura dopływowa jest ogrzewana, aby utrzymać ciepło pomimo otaczającego ją zimnego powietrza. Tutaj widzimy duże zwoje papieru barytowanego przechodzące przez wałki — barytowaną powierzchnią na zewnątrz — zanurzonego w korytkach zawierających zawieszinę światłoczułą. Dalej papier przechodzi przez bęben, o temperaturze 1° , stężający zawieszinę, na wieszaki. Stąd, po przewinięciu, zbadaniu czułości i gradacji, przechodzą zwoje papierowe do krawalni, gdzie w ciemnościach słyszymy odgłosy cięcia oraz turkot motorów i transporterów segregujących formaty papierów, i układających je w stosy automatycznie odliczone. Liczne automaty pakują papier do kartonów, po czym wychodzą dopiero na światło dzienne.

W laboratorium doświadczalnym, w tym centrum umysłowym całego przedsiębiorstwa, poddaje się wytworzone materiały ścisłemu badaniu i kontroli, bo tylko beznaganny towar wysyła się z fabryki do odsprzedawcy.

Praca w przemyśle fotochemicznym z natury rzeczy wymaga od pracowników największej czystości, staranności, dokładności i dyscypliny. To też pracownicy przyzwyczaić się muszą do pracy w ciemności, do ostrego przewiewu powietrza i niskiej temperatury, a każdy krok stawiać się musi rozważnie dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków i straty w bardzo kosztownym materiale. Natomiast przyjemną okolicznością w pracy jest to, że przebywa się w powietrzu idealnie czystym, wolnym od kurzu i bakterii.

Sprowadzanie obcych materiałów fotograficznych powoduje ucieczkę walut za granicę. Dlatego fabryki zagraniczne starają się kurczowo utrzymać rynek polski i usiłują wszelkimi środkami powstrzymać rozwój krajowego przemysłu fotochemicznego. Niestety pomaga im w tym duży odłam społec-

czeństwa niepomny tego, że dając zarobek zagranicy, podcina był polskiego robotnika i przemysłowca, jak i swój własny.

Przemysł fotograficzny daje pracę wielu innym gałęziom i spożywa szereg surowców krajowych. Z rozwojem więc tego przemysłu, związany jest poniekąd był innych przedsięwzięciach.

Kazimierz Igler

LATO

Na bezśnieżnej tegorocznej zimie doczekaliśmy się nareszcie dni pełnych słońca, najwięcej odpowiednich do dalszych wycieczek fotograficznych.

Zanim jednak wybierzemy się na pierwszą dalszą wycieczkę, koniecznym jest przeglądnięcie naszego inwentarza, będącego nie zawsze w zupełnym porządku. Przede wszystkim więc oglądamy aparat, specjalnie zwracając uwagę na migawkę, podpórki, a co najważniejsze — mieszek oraz kasety, czy nie przepuszczają w którymkolwiek miejscu światła, co powoduje z reguły zadymienie wszystkich zdjęć.

Ostatecznie — gdyśmy stwierdzili, że wszystko jest w najlepszym porządku, ładujemy odkurzone poprzednio kasety dobrym materiałem negatywowym, koniecznie barwoczułym i wybieramy się wreszcie na pierwszą letnią wycieczkę, nie zapominając o żółtym filtrze, potrzebnym, jak wiemy, do zdjęć z dobrym oddaniem barw. Warto również mieć przy sobie masywny statyw.

Gdy mamy motyw już upatrzony, warto jeszcze oglądnąć go ze wszystkich stron i dopiero przystąpić do zdjęcia, nie spiesząc się z nadto. Każdy bowiem temat wymaga racjonalnego opracowania na matówce. Chodzi o stronę kompozycyjną obrazu; motyw główny umieścić najlepiej cokolwiek z boku, a więc na liniach najsilniejszych. Dalej nie zawadzi przypomnieć, że na ostrość nastawia się zawsze plan pierwszy, natomiast dalsze plany, o ile one w ogóle ostrości wymagają, nastawiamy na ostro przez przysłonienie obiektywu. Wprawdzie przedłuża to znacznie czas naświetlenia, można go jednakże obliczyć w bardzo łatwy sposób przy pomocy czy to tabel lub jeszcze światłomierzów optycznych.

Należy pamiętać, że bez filtra żółtego nie ma dobrych zdjęć pod względem tonalnym, a konieczne są również płyty nie tylko barwoczułe, lecz i bezodblaskowe. Czas naświetlenia do poszczególnych zdjęć dostosowywać trzeba możliwie normalny, t. j. dość obfity, w każdym razie raczej dłuższy, niż za krótki, bowiem prześwietlenie łatwiej jest wyrównać podczas samego wywoływania.

Dla uzyskania pełnych życia, bogatych w tony obrazów, najlepsze jest pełne światło słoneczne, które potrzebne jest zwłaszcza przy zdjęciach pejzażowych i architektonicznych.

Wynika z tego, że około jednego zdjęcia jest troszkę więcej pracy, niż naciśnięcie wężyka migawki. Ale też wielce interesujące te zabiegi opłaca się sownicie, dając nam obrazy piękne i o pewnej wartości.

Zwykle wracając z wycieczki, mamy kilka zdjęć, należałoby więc teraz racjonalnie je wywołać; to też z laboratorium naszym zachować powinniśmy nie tylko wzorowy porządek, ale jeszcze stosować odrobinę osobistej rozważagi, wywołując płyty, (o ile na płytach pracujemy) pomału, każda osobno w wywoływaczu najlepiej wyrównawczym np. „Erocin”. Tą drogą najłatwiej otrzymać można negatywy z dużą skalą tak pożądaných półtonów, które dopiero godne są dalszej obróbki.

Aby więc osiągnąć dobre wyniki (obraz o pewnej wartości tak kompozycyjnej, jak i technicznej), koniecznym jest studiowanie różnych rozprawek traktujących o kompozycji obrazu. W kierunku tym duże usługi dać może dzieło prof. Jana Bułhaka „Estetyka Światła”), dalej poznanie wartości barwoczutych płyt i żółtych filtrów, a wreszcie doskonałe zaznajomienie się choćby z samą kamerą, t. zn. należy ją umieć należycie wykorzystać.

Wszystko to odnosić się może zarówno do krajobrazów, architektury, jak i do różnego rodzaju studiów portretowych.

Na zakończenie warto jeszcze nadmienić, że mógłby ktoś powiedzieć, iż są to rzeczy „stare jak świat” i istotnie tak jest, jednakże sądząc po wyniku pracy u poszczególnych fotoamatorów, nie zawsze o tych kardynalnych rzeczach oni pamiętają.

Borecki Jan, Łódź

Przypisek Redakcji: Artykuł powyższy nie wyczerpuje wybranego przez Autora tematu, umieściliśmy go jednakże, w myśl notatki w poprzednim numerze, że wszyscy czytelnicy mają prawo i mogą wypowiadać się na łamach Ero-Fota.

NASZE ILUSTRACJE

Ilustracje tego numeru to dorobek, zresztą bardzo poważny czytelników Ero-Fota, którzy wzięli udział w naszym II Konkursie Fotograficznym. Miło jest na prawdę montować i składać tak piękne rzeczy do wkładki ilustracyjnej, tym więcej, jak jest z czego wybierać. II Konkurs przysporzył nam wiele rzeczy ciekawie skomponowanych. Sądzymy zatem, że nasi Szanowni Czytelnicy wyniosą z tego dużą korzyść, studiując te obrazy przy ewtl. porówna-

niu ze swymi pracami. Pierwszym uznaniem Jury Konkursowego ucieszył się obraz „Bracia” Władysława Bogackiego z Krakowa. Motyw taki widzi się bardzo często, lecz rzadko kiedy na obrazie fotograficznym. Obraz „Bracia” jest tak zwięźle skomponowany, że oko chętnie ogląda go, wtajemniczając się w zabawę względnie rozmowę dwóch braci, kochających się wzajemnie. Specjalnie należy podkreślić tło, oświetlone „à la Misonne”, a i okno pogrążone nieco w cieniu, ma dużą podstawę, boć dzieci spędzają swe najmłodsze lata blisko domu rodzinnego. Panu Władysławowi Bogackiemu serdecznie gratulujemy z okazji zdobycia I nagrody honorowej. Skoro już mowa o dzieciach, spojrzymy na obraz „Serdeczny uśmiech” Rudolfa Janika z Czeladzi. Cóż o tej pracy można powiedzieć? Dużo, lecz przede wszystkim należy wyczuć tę niczym nieskrępowaną młodość i radość duszy.

Przenieśmy się teraz myślami na nasze tereny turystyczne. Pomóc w tym może nam „Turystka” Władysława Puchalskiego ze Lwowa. Obraz ten, poza doskonale dobranym modelem z pięknym profilem ma świetną perspektywę powietrzną, dzięki czemu całość zyskała na plastyce. Folklor polski nastrocza wiele ciekawych studiów portretowych. Kilka tego rodzaju rzeczy przysłał na konkurs p. Edmund Czerny z Biłkowa. Jego „Huculi” są najlepszym przykładem dobrze przemyślanego zbiorowego portretu. Młody chłopak ze znamienne wyrzuconymi wargami obok swego starego ojca, obydwaj przybrani w charakterystyczne stroje ludowe, dają obraz niecodzienny, to też autorowi radzimy opracować go w znacznie większym rozmiarze, ewtl. w izohelii według metody inż. Romera ze Lwowa. Człowiek należy do najpoważniejszych tematów fotograficznych. Dobrze jest więc nawet wśród najbliższych robić obserwacje i odpowiednie momenty utrzymywać. Właśnie w czasie ostatniej włości po Tatrach udało się podpisanemu ująć znośny portret turysty w obrazie „Swoboda”. W krainie turystów mamy jeszcze charakterystyczną architekturę. Myślę w tej chwili o „Niedzieli w Żegiestowie” Włodzimierza Pietrzyckiego z Poznania z piękną cerkwią jako głównym punktem zainteresowania. Całość tej pracy jest dobrze pomyślana, choćby z uwagi na ruch koła cerkwi i świetne obramowanie.

Utopieni w rozmyślaniach nad tematem człowieka, zapomnieliśmy na chwilę o wspaniałej naszej polskiej wiosnie. Wszak ona to właśnie daje nam bodźca do pracy po długiej nieraz przerwie matrzej, beznieżnej zimy. Krokusy, bazy, pierwiosnki, niezapominajki, fiołki, bratki — oto zwiastuny wiosny. Właśnie w tej chwili mamy przed sobą piękny bratek w obrazie „Pszczółka” Dra Marjana Krzyżanowskiego z Poznania. Życie i plastyka dzięki dobremu oświetleniu — oto walory tej wdzięcznej pracy. „Bazie” Izabelli Chrzanowskiej z Moroczyna. Patrząc na ten obraz, przypomina się od razu pierwszy wiosenny spacer. Ile w „Baziach” jest czaru i wdzięku wiosny, niech oszacuje sam Czytelnik, my jedynie zauważymy tę niepotrzebną, ale może i nieszkodliwą symetrię motywu.

„Pejzaż” Ignacego Jedliny z Warszawy to obraz pełen nastroju kraj-

obrazu poleskiego. Sosna powykręcana wichrem w paragraf, ustawiona w najsilniejszym punkcie obrazu, chmury kłębiaste, zwłaszcza górny cumulus, będący równoważnikiem kompozycji, stwarza w obrazie właśnie ten niezaprzeczonego nastrój. Jakżeż inne myśli przyjdą podczas oglądania „Samotnego krzyża” Henryka Malca z Pionek. Groźba tatrzańskiego pleneru, opieka tutejszej ludności nad figurą, skłania nasze czoła przed Ukrzyżowanym. Szczęśliwie dobrane jasne plamy za środkową i górną częścią krzyża podkreślają temat główny, znajdujący się w centrum obrazu. Łąto, nadchodzą żniwa — nie zapomnijmy wówczas o pięknych motywach z życia rolników. Za przykład niech posłuży zdjęcie „Żniwiarki” Konstantego Chalickego z Warszawy. Konieczna jest wtedy wysoko-barwoczuła błona, jak np. „Ero-Awangarda” 28⁰ i filtr żółty o gęstości średniej.

Życie murarzy musi być bardzo ciężkie, skoro muszą oni chodzić w takich butach, jak przedstawił na swym obrazie Stefan Bogusz z Warszawy. Ale nie chcemy w tej chwili wtajemniczać się w ten problem. Tutaj jedynie zaznaczyć wypada, że obraz „Buty murarza” jest typowym przykładem „nowej rzeczowości” i t. zw. małego motywu, zresztą dość oryginalnego.

Miasto, niewyczarpana skarbnica motywów, daje w obrazach Jerzego Mizerskiego z Zielonki, E. Bodka ze Lwowa i Czesława Buniewicza z Poznania wiele zadowolenia i każe wyczuwać jego nastrój. Poranna mgiełka, deszcz i mury Krakowa, wszystko z zwartej kompozycji, przyniosły autorom rzetelne kartony. Co do obrazu Cz. Buniewicza, to jakkolwiek motyw jego jest znany z wielu pocztówek, to jednak należy podkreślić bardzo dobre ustawienie wieżycy ratuszowej, jak niemniej oświetlenie. Obraz ten oglądany przez wąski otwór dłoni, zwiniętej w kułak, przenosi nas natychmiast do prastarego Krakowa, a dokładniej na wieżycę kościoła Marjackiego.

Rzadko spotykany obraz „Nurek” Stanisława Świerczewskiego z Warszawy ma charakter dobrego zdjęcia reporterskiego, a myślami zanurza nas w ciężką, a nieraz utopijną pracę nurka. „Figle” Jana Piątka z Poznania przedstawiają bardzo ciekawie podchwycony epizodzik z życia dzieci. Układ osób bardzo dobry, jedynie płaskie oświetlenie odebrało temu obrazkowi plastykę. Gdyby „Figle” miały oświetlenie boczne, byłyby stuprocentowym studium dzieci. A może autorowi uda się zdjęcie to powtórzyć w lepszym naturalnie oświetleniu? „Postój” Stefana Lebedyńskiego z Jarocina jest wyjątkiem z koczowniczego i pełnego romantyzmu życia cyganów. Całość dobra, mimo, że cyganiatka zagapiły się w aparat. „W porcie helskim” tego samego autora ma świetne niebo, choć nieco nienaturalne. Cały układ plam świetlnych jest dobry, należy jednak zwrócić uwagę na plan pierwszy. Jest on za ciemny i bez pożądanego wyrazu. Można to naprawić retuszem na płycie, stosując lokalne wzmocnienie rzadkim roztworem kokcyny.

Maksymowicz



„Turystka”

W. Puchalski, Lwów

2 NAGRODA ERO

Oryginał na papierze „Bromero” 3



"Bracia"
Negatyw na błonie „Prestichrom”.

1 NAGRODA HONOROWA ERO
Władysław Bogacki, Kraków
Oryginał na papierze „Bromero” 77



"Serdeczny uśmiech"
Negatyw na płycie „Super-Ero-Orto Anifinalo”. Oryginał na papierze „Bromero-Rex” 180

4 NAGRODA ERO
R. Janik, Czeladź



„Huculi”

Edmund Czerny, Biłków

1 NAGRODA ERO

Negatyw na płycie „Ero” Portretowej
Oryginał na papierze „Bromero” 77



„Figle”

Jan Piątek, Poznań

6 NAGRODA ERO

Negatyw na błonie kinowej „Prestochrom”
Oryginał na papierze „Bromero” 77



„Swoboda”

Oryginał na papierze „Bromero-Rex”

Zenon Maksymowicz, Poznań



„Pszczola”

Dr Marian Krzyżanowski, Poznań
3 NAGRODA ERO

Negatyw na płycie „Avia”. Oryginał na papierze „Bromero”



„Przystań”

Roman Pałaszewski, Łapy
7 NAGRODA ERO
Oryginał na papierze Ero „Omnilux”



„Kościółek wiejski” Wł. Parada, Rzeszów

7 NAGRODA ERO
Neg. na płycie „Super-Ero-Orto-Antihalo”.
Oryg. na pap. Ero „Mistrzowski”



„Żniwiarki” Konstanty
Chalicki, Warszawa
6 NAGRODA ERO. Ory-
ginał na pap. „Bromero” 5

Po lewej:
„Postój” Lebedyński
Stefan, Jarocin.
7 NAGRODA ERO
Negatyw na błonie „Pre-
stochrom”. Oryginał na
pap. „Bromero-Rex” 190

Po prawej:
„Bazie” Chrzanowska
Izabella, Moroczyn
4 NAGRODA ERO
Oryg. na pap. „Bromero-
Rex” 150



„Pejzaż” Ignacy Jedlina, Warszawa
Neg. na płycie „Super-Ero-Orto-Antihalo”

6 NAGRODA ERO
Oryg. na pap. „Bromero”

Poniżej:
„Przyjaciele” Stefan Sas-Jaworski, Warszawa. Z II konkursu ERO
Negatyw na błonie „Prestochrom”. Oryginał na pap. „Bromero-Rex” 150





„Samolny krzyż”

Henryk Małec, Pionki

Z II KONKURSU ERO



„W porcie helskim”. Stan. Świerzewski, Warszawa

7 NAGRODA ERO

Negatyw na błonie „Preslochrom”.
Oryginał na papierze „Bromero” 55



„Buty murarza”

Stefan Bogusz, Warszawa

7 NAGRODA ERO

Negatyw: „Super Chromina”. Oryginał na papierze „Bromero-Rex”



„Nurek”. Stanisław Świerzewski, Warszawa

Z II KONKURSU ERO. Negatyw na błonie „Preslochrom”. Oryginał na pocztówce „Vapresto”



„Poranek w mieście” Jerzy Mizerski, Zielonka

6 NAGRODA ERO

Negatyw na płycie „Super-Ero-Orlo Antihalo”
Oryginał na papierze „Bromero” 66.



„Deszcz”

E. Bodek, Lwów

7 NAGRODA ERO

Oryginał na papierze „Bromero-Rex”.



„Kraków”

Cz. Buniewicz, Poznań

7 NAGRODA ERO

Negatyw na płycie „Super-Ero-Orlo Antihalo”
Oryginał na papierze „Bromero”

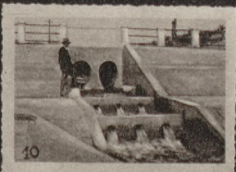
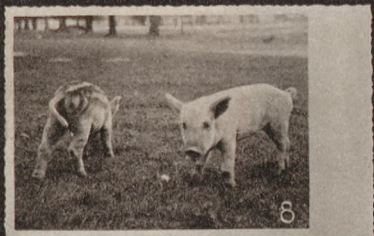


„Niedziela w Żegiestowie”

Włodz. Pietrzycki, Poznań

5 NAGRODA ERO

Negatyw na płycie „Super-Ero-Orlo Antihalo”
Oryginał na papierze „Bromero-Rex”



NASI CZYTELNICY PRZY PRACY

Kącik krytyczny.

I do „Kącika” zapożyczyliśmy sobie zdjęcia z II konkursu fotograficznego „Ero”.

„Przy brzegu” (1) p. Patrzykonta z Torunia grzeszy za ciemną i monotonną plamą na tylnym planie. Radzimy obraz obciąć po zaznaczone linie i tym samym zmienić tytuł na np. „Rozkosze lata”. Najciekawiej ujętym obrazkiem jest „Wypatrywanie słańków” (2) p. A. Pennara z Nowego-Sącza. Szkoda tylko, że niebo jest bez wyrazu, psując równocześnie perspektywę. Oświetlenie tylnoboczne zasługuje na pochwałę. Odnośnie nieba w obrazku „Batory” (3) tego samego autora można powiedzieć zupełnie to samo, co poprzednio. Radzimy stosować wysoko-barwoczułe błony „Ero” Awangarda i filtr żółty średni, przyczym należy uważać na czas naświetlenia; nie może on być za długi. Poza tym dobrze będzie zastosować wywołacz wyrównawczy z boraksem.

Piękne stroje ludowe podegrodzkie przedstawił p. Józef Sikora (4). Parkan jako tło nie jest odpowiedni, jak również umyślne upozowanie nie zasługuje na pochwałę. Tego rodzaju prace robić najlepiej zniecka lub bardzo dyskretnie, jak to zrobił p. Czerny w swym obrazie „Huculi” (vide „Nasze ilustracje”).

„Bociek” (5) p. M. Bosahowa z Wodnik jest bardzo dobrym psim portretem. Jedynie tło w górnej części jest za niespokojne, zaś w reszcie za monotonne i zlewające się niemal z korpusem wilczura. Lepszy efekt da tu inne, boczne oświetlenie.

„Pchnięcie kulą” (6) p. Cz. Kolendy z Ostrowa ma poważne niedomaganie, a mianowicie brak w tym obrazku życia z powodu braku słońca w chwili zdjęcia. W każdym razie obrazek p. Kolendy zaliczamy do rzędu lepszych, bo tego rodzaju zdjęcia są wyrazem dynamiki życia sportowego.

Zupełnie skrzepowana szkapa — w obrazku na „Siwym koniu” (7) p. Pietrzyka Józefa z Murcek — czuje się nieszczęśliwa, że musi dźwigać aż dwoje dzieci wpatrzonych kurczowo wespół ze stojącym chłopięciem w aparacie. Oświetlenie (z za aparatu) jest płaskie. Radzimy autorowi tego rodzaju obrazki fotografować „na gorąco”, ot tak, jak p. Kurt Herman z Dziedzic zrobił ze swymi prosiakami (8).

„Zniwo” (9) J. Rybaka z Bobrownik nie przedstawia właściwego ruchu, bo widać, że konie stoją, a woźnica wpatrzył się w aparat, zamiast zająć się swoją pracą. Naturalnie winę ponosi tu autor zdjęcia. Niebo z powodu prześwietlenia płyty jest szare. Prosimy porównać ten obrazek z „Żniwiarzami” w tym zeszycie.

„Kaskady” (10) p. Tad. Wojnowskiego z Poznania nie mają plastyki z powodu tylnego oświetlenia. Poza tym lepiej sfotografować z bliska dwa, trzy wytryski wody i przedstawić moc tejże.

„Kaktusy” (11) p. Kaz. Dubika z Brześcia n/B. byłyby doskonałe, gdyby pierwszoplanowy kąt nie był tak groźny. I tu koncentracja motywu byłaby pożądana. Może autor zechce powtórzyć swój motyw w kilku ujęciach, zwracając równocześnie uwagę na czas naświetlenia, bo „Kaktusy” są dosyć silnie niedoświetlone, skąd właśnie wywodzi się ten „groźny” pierwszy plan.

Naszą tablicę kończy obraz p. Kaz. Lecha p. t. „Na targu” (12). Pierwszy plan w formie wazonów, zresztą dobrze zgrupowanych, jest dobry, tylko niebo jest papierowe białe. Sprzedawczyni wpatrzona jest w aparat, pozostawiając „klienta” bez „obsługi”. Motyw ten warto powtórzyć, stosując poza dobrą błoną filtr żółty i trochę uwagi nad ugrupowaniem osób.

Zdjęcia do „kącika” prosimy nadsyłać w rozmiarze najlepiej 9×12 i z wyszczególnionymi danymi, jak imię, nazwisko, miejscowość i tytuł obrazu oraz gatunek zużytego filmu „Ero” i papieru „Ero”.

Benroth

Czy prenumerujesz przynajmniej jedno
polskie pismo fotograficzne?

PRZYKAZANIA FOTOAMATORA POCZĄTKUJĄCEGO

Dokładnie zapoznać się z funkcjonowaniem aparatu przy pomocy „sposobu użycia”, czyli należy go umieć obsługiwać.

Do wszelkiego rodzaju zdjęć używać krajowych płyt ortochromatycznych, przeciwodblaskowych, bo te doskonale oddają barwy w stosunku tonalnym czarno-białym, np. „Ero”-Orto-Antihalo. Wszystkie filmy są ortochromatyczne i przeciwodblaskowe. Dla lepszego oddania barw, a zwłaszcza błękitu (niebo), zieleni (trawa, liście na drzewach) żółci (portrety), nakładać na obiektyw żółty filtr o średniej gęstości.

Wykonywać zdjęcia z jak największym zastanowieniem, a więc spostrzeżony np. pejzaż lub model do portretowania przestudiować i wyszukać dla niego jak najlepsze oświetlenie.

Czas naświetlenia płyty lub błony dostosować dobry, raczej dłuższy niż krótki.

Ciemnicę wyposażyć skromnie lecz we wszystkie niezbędne przybory i zbadać dokładnie, czy nie przedostaje się do niej światło białe, szkodliwe dla materiałów światłoczułych.

Wywoływać powoli również z dużym zastanowieniem, najlepiej wywoływaczem gotowym (skoncentrowany), lub w rurkach, ale zawsze świeżym. Zdjęcia prześwietlone wywoływać znacznie dłużej, zaś zdjęcia niedoświetlone wywoływać w wywołyvaczu rozcieńczonym. Wywoływanie trwa mniej wię-

cej około 4—6 minut i kończy się w tym czasie, kiedy ukazują się zarysy obrazu po stronie szklanej.

Dbać o dobre utrwalenie i jeszcze lepsze wypłókanie (około 1 godz. w bieżącej wodzie lub 2—3 godzin w wodzie zmiennej około 15 razy).

Suszenie powinno odbywać się powoli w przewiewnym miejscu, wolnym od kurzu, o jednolitej temperaturze, które trwa około 5—6 godzin. Negatywy przechowywać w przejrzystych torebkach pergaminowych.

Umiejętnie dostosowywać papiery do kopiowania, a więc:

do negatywów normalnych papier Ero-„Omnilux” normalny,

do negatywów twardych papier Ero-„Mistrzowski”,

do negatywów mdłych papier Ero-„Omnilux twardy, (kontrastowy).

Wywoływanie odbitek (60—80 sekund) jako też utrwalanie, płókanie i suszenie odbywa się tak samo jak przy kliszach i tymi samymi chemikaliami.

Dobre negatywy z pięknymi motywami lub portretami, powiększać na papierach bardzo czułych („Bromero”), których wywoływanie (3 minuty) odbywa się również tym samym wywoływaczem, jednakże dwukrotnie rozcieńczonym, utralacz natomiast ten sam. Płókanie i suszenie musi być bardzo staranne.

Odbitki wysuszone należy pięknie poobcinać i nakleić w albumie (jedna fotografia na jednej stronnicy — estetyka). Powiększenia należy również równo poobcinać i nakleić na kartony z dość dużym brzegiem w odpowiednim tonie (barwa) z ewtl. podkładką.

Każdy właściciel kamery powinien posiadać jakiś podręcznik fotograficzny, z którego w razie jakichkolwiek wątpliwości może się wszystkiego dowiedzieć. Nie jest wskazane zasięgać informacji w sprawie fotograficznej u amatorów o średnich, a tym samym mniej pewnych wiadomościach. Prócz tego każdy w swoim własnym interesie winien prenumerować jakieś pismo fotograficzne, aby być w stałym kontakcie ze światem fotograficznym.

Nadchodzi lato!

**Pamiętajcie, że wówczas
najodpowiedniejsze są płyty
„ERO” Super Orto-Antihalo 20° Sch.
i błony „ERO” Prestochrom 26° Sch.**



CO FOTOAMATOR POWINIEN POSIADAĆ ?

Wszystkie przybory potrzebne fotoamatorowi podajemy według kolejności procesów.

Zdjęcie:

- aparat fotograficzny z 6 kasetami lub aparat rolkowy,
- statyw,
- żółty filtr o średniej gęstości do zdjęć krajobrazowych,
- soczewka portretowa,
- futurał do aparatu,
- 2 ładunki magnezji błyskowej („Ero-Sinfuma“).
- 2 reflektorki do zdjęć przy świetle sztucznym.

Akcesoria laboratoryjne:

- lampa ciemnicowa,
- 3 miseczki 9/12 ewtl. plus 1 miseczka do rolfilmów,
- 2 klamery do wywoływania płyt lub filmów,
- kopioramka,
- szczypce do wywoływania odbitek,
- aparat do powiększeń (ewtl. przystawka do aparatu do zdjęć),
- chemikalia w butelkach zaetykietowanych:
 - wywoływacz — butelka brązowa,
 - utrwalacz — butelka biała,
 - osłabiacz do płyt — butelka brązowa,
 - wzmacniacz do płyt — butelka brązowa.

Materiały światłoczułe:

- 1 tuz. płyt lub 2 rolki filmu (w tym 1 zapasowa),
- 2 lub 3 gradacje papieru gazowego do odbitek („Omnilux“),
- 2 gradacje papieru bromowego do powiększeń („Bromero“),

Przybory do ostatecznej obróbki:

- skrobaczka do plamkowania odbitek, względnie powiększeń,
- album o średniej wielkości,
- klej biały specjalny do fotografii,
- biały atrament.

Literatura Fotograficzna:

podręcznik fotografii omawiający stronę techniczną i drugi podręcznik kompozycji np. „Estetyka Światła” J. Bułhaka.

Specjalne pismo fotograficzne, najlepiej miesięcznik.

Dobrze jest postarać się o wszystkie te przybory (nie koniecznie od razu), są one wyczerpujące i potrzebne do bardzo wygodnego eksploataowania poprawnych fotogramów bez najmniejszych niepowodzeń. Przybory te właśnie dlatego ulegną szybkiej amortyzacji — nie mówiąc już o dużej przyjemności w naszym amatorskim laboratorium.

SPRAWOZDANIE Z II. KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO ZAKŁADÓW „E R O” W POZNANIU

Drugi konkurs Ero obesłało 384 fotoamatorów z całej Polski. Prace nadesłane były w najróżniejszych rozmiarach, wykonane wyłącznie na materiale „Ero”. Dwie prace, które wykonano na materiale obcym Jury Konkursowe w ogóle nie rozpatrywało, pozostało zatem 382 przesyłki. Jak na konkurs krajowy, to jest to cyfra imponująca. Jury stwierdziło, biorąc kwestię z punktu widzenia technicznego, że ogrom amatorów w Polsce osiągnął na produktach „Ero” pierwszorzędne wyniki. Ale to było do przewidzenia, bo fabrykaty „Ero” należą dziś do najlepszych w Polsce, a nawet zagranicą, zwłaszcza kraje południowe produktami tymi silnie się zainteresowały, o czym mieliśmy możność przekonać się na miejscu w kancelarii dyrektora zakładów „Ero”. Jury konkursowe w składzie p. Prof. Stanisław Matecki, art. malarz, p. Dzierżykraj-Morawski, art. fotograf, p. Władysław Kaiser, właściciel Zakładów „Ero”, p. Kazimierz Igler, dyrektor Zakładów „Ero”, p. Maciejowski Wacław, kierownik techniczny Zakładów „Ero” oraz podpisany, biorąc pod uwagę walory kompozycyjne i techniczne wszystkich obrazów poszczególnych autorów, przyznało nagrody według następującego zestawienia:

I. nagroda honorowa w gotówce zł 100.—:

Władysław Bogacki, Kraków, za obraz „Bracia”

I. nagroda w towarze zł 100.—:

Edmund Czerny, Bitków, za obraz „Huculi”

II. nagroda w towarze zł 75.—:

Władysław Puchalski, Lwów, za obraz „Turystka”

III. nagroda w towarze zł 50.—:

Marjan Krzyżanowski, Poznań, za obraz „Pszczoła”

IV. nagroda, cztery premie w towarze po zł 25.—:

1. Rudolf Janik, Czeladź, za obraz „Kot”
2. Izabella Chrzanowska, Moroczyn, za obraz „Bazie”
3. M. Jańczak, Zakopane, za obraz „Chałupy w śniegu”
4. H. Nowak, Mysłowice, za obraz „Dzień zaduszny”

V. nagroda, pięć premii w towarze po zł 15.—:

1. Kpt. Niemczyński, Grodno, za obraz „Przy pracy”
2. E. Maley, Brześć n/B., za obraz „Portret”
3. Sł. Sas-Jaworski, Warszawa, za obraz „Pierwszy śnieg”
4. Włodz. Pietrzycki, Poznań, za obraz „Niedziela w Żegiestowie”
5. Pokoszyński A., Poznań, za obraz „Schody”

VI. nagroda, dziesięć premii w towarze po zł 10.—:

1. M. Wątopek, Lwów, za obraz „Gościniec”
2. J. Mizerski, Zielonka, za obraz „Poranek w mieście”
3. I. Jedlowa, Warszawa, za obraz „Pejzaż”
4. E. Preidel, Zakopane, za obraz „Rodzeństwo”
5. St. Sawicki, Biłków, za obraz „Kosiarz”
6. W. Piątek, Poznań, za obraz „Figle”
7. B. Etter, Poznań, za obraz „Na przełęczy”
8. K. Chalicki, Warszawa, za obraz „Osty na śniegu”
9. H. L. Derczyński, Rembertów, za obraz „Powrót z pastwiska”
10. Z. Bebenkowska, Mielnik, za obraz „Przy staganie”

VII. nagroda, dwadzieścia premii w towarze po zł 5.—:

1. J. Słowiński, Terespol n/B., za obraz „Słoneczniki”
2. W. Smoliński, Brześć n/B., za obraz „Nad Prypecią”
3. Feliks Staszewski, Poznań, za obraz „Objaw uczucia”
4. E. Bodek, Lwów, za obraz „Deszcz”
5. M. B. Kołakowski, Częstochowa, za obraz „Przy studzience”
6. J. Janyst, Łódź, za obraz „Śnieg”
7. Wł. Porada, Rzeszów, za obraz „W porcie helskim”
8. St. Świerzewski, Warszawa, za obraz „W porcie helskim”
9. St. Lebedyński, Jarocin, za obraz „Postój”
10. R. Pałaszewski, Łapy, za obraz „Przystań”
11. St. Bogusz, Warszawa, za obraz „Buty murarza”
12. K. Berenstein, Warszawa, za obraz „Poranek we mgle”
13. W. Majewska, Dąbrowa-Górnica, za obraz „Krakowianka”
14. W. Jędrzejowski, Kraków, za obraz „Zadowolenie z pracy”
15. Czesław Buniewicz, Poznań, za obraz „Kraków”
16. Józef Kaczmarek, Brześć n/B., za obraz „Po burzy”
17. Z. Maraniakówna, Poznań, za obraz „Na pastwisku”
18. M. Jąkała, Nowy-Targ, za obraz „Kapliczka”
19. J. Mencil, Gniezno, za obraz „Sołacz”
20. R. Glauberman, Łuniniec, za obraz „Rybak”

Wyróżnienia:

1. J. Cyrlak, Szczuczyn-Białostocki
2. T. Perka, Prużana
3. K. Dlibik, Brześć n/B.
4. Pieprzynowski, wieś Cierczyce na Wołyniu
5. J. Wojtyła, Brześć n/B.
6. W. Kubanek, Wągrówiec
7. K. Lecz, Kazimierz k/Strzemieszyc
8. F. Cierniach, Piątkowo
9. S. Bieszk, Zamość

10. M. Bosahów, Wodniki
11. J. Patrzykont, Toruń
12. R. Duda, Pruszków
13. St. Szymczak, Kamionka
14. A. Pospieszyński, Poznań
15. S. Dębski, Trzebinia
16. L. Kamosiński, Praszka
17. L. Lagus, Kałowice
18. Cz. Kolenda, Ostrów Wlkp.
19. J. Bober, Rybnik
20. E. Teichman, Lwów
21. L. Grzybowicz, Wilno
22. M. Weissblat, Warszawa
23. P. Pośpiech, Siemianowice
24. K. Grossman, Brześć n/B.
25. A. Pennar, Nowy-Sącz
26. J. Danielczyk, Stawiszyn
27. Ł. Leonhard, Jarocin
28. J. Pospieszyńska, Poznań
29. J. Dędrychowski, Oświęcim
30. K. Herman, Dziedzice
31. H. Nowy, Boguchwała
32. St. Gruca, Bochnia
33. St. Zielonka, Lubin
34. Kinkenes, Rzeszów
35. J. Zieliński, Warszawa
36. Z. Łukasziewicz, Siedlce
37. A. Nowakowski, Łódź
38. M. Suprunowicz, Warszawa
39. T. Pławner, Grodziec
40. M. Klejman, Równe
41. T. Wojnowski, Poznań
42. T. Okulicz, Rembertów
43. St. Szablewski, Poznań
44. R. Goliński, Pakość
46. L. Schamper, Lwów
47. J. Rybak, Bobrowniki
48. H. Goernig, Lwów
49. J. Pieprzyk, Murcki, G. Śl.
50. J. Sikora, Podegrodzie
51. W. Kudliński, Poznań
52. M. Przewłocka, Warszawa
53. A. Sieniawski, Łuck.

**PAPIERY „E R O” SĄ ŚWIETNYM WYNIKIEM WYTE-
ŻONEJ PRACY I DOŚWIADCZENIA, I JAKO TAKIE ZA-
SŁUGUJĄ NA POWAŻNE UZNANIE.**

Ponadto pp. Kaiser i Igler w porozumieniu z resztą członków Jury wyasygnowało 100 paczek papieru „Ero” Omnilux i „Ero” Mistrzowski, które przyznano tyluż fotoamatorom w formie nagród pocieszenia, naturalnie za prace, zdradzające poważne skłonności w kierunku fotograficznym przez ich autorów.

Redakcja „Ero-Fota” i Zakłady „Ero” w Poznaniu serdecznie gratulują wszystkim zdobywcom nagród i wyróżnień.

Na koniec pragniemy bardzo uprzejmie podziękować wszystkim Autorom, którzy wzięli udział w II. Konkursie, manifestując tym samym swój przyjazny stosunek do rdzennie polskiego produktu fotograficznego, jakim jest „Ero”.

Zenon Maksymowicz
członek Komisji Sędziowskiej i Sekretarz Konkursu.

ROZMAITOŚCI

Żagłówki. Chociaż nie jestem dyplomowanym żeglarzem i na razie bardzo małe mam o tym pojęcie, to jednak jestem rozpalonym amatorem fotografii nadwodnej. To też wyjeżdżając co niedzielę na całodzienną włóczęgę po Jeziorze Kierskim nigdy nie zapominam o moim ulubionym fotoaparacie na taśmę kinową. Zdejmowanie żagłówek, będących w ruchu, stało się moim zamiłowaniem i specjalną sprawą mi przyjemność. Nad jeziorem, rzeką lub morzem są setki motywów z żagłóWKami, barkami, i szkunerami. Przede wszystkim efektownie wychodzi na zdjęciu mijanie lub krzyżowanie się żagłówek podczas regat.

W sezonie wiosennym i letnim jest możliwość obserwowania szeregu takich regat, jak również zawodów pływackich. Żagłówki począwszy od skromnej „piątki” poprzez „dziesiątki”, „dwunastki”, a skończywszy na luksusowych jachtach typu „L” lub morskich czekają na zdejmowanie w dniu ich święta. Są one jednakże dość daleko od wybrzeża. Pozostają więc dwie ewentualności do wyboru. Albo uzbroić się w tele-obiektyw, albo też nawiązać kontakt z którym jachtem. Jeżdżąc po wodzie, specjalnie dla zdjęć ma się możliwość ujmowania tematu w rozmaity sposób. Właśnie w ten sposób osobiście praktykuję. Niektóre moje, zresztą najlepsze zdjęcia, zostały zrobione ze zwykłej łodzi lub kajaku. Ale te „unikaty” za bardzo kołyszają się na wodzie. Zachodzi zatem konieczność silnej na to uwagi i stosowania odpowiedniej szybkości migawki. Dużo zdjęć w ten sposób zrobiłem na 1/100 sekundy przy przysłonie 11, ale proszę nie zapominać, że światło nad wodą jest o wiele jaśniejsze, niż na lądzie, to też o ile posiada się w aparacie szybszą migawkę, lepiej stosować naświetlenie na 1/200 sek. przy przysłonie 8,

naturalnie w obydwu wypadkach w dni słoneczne.

Odnosnie filmu. Niektóre wybrane moje zdjęcia żaglówek osiągnąłem na filmie „Ero” Prestochrom 26°, a obecnie przeszedłem na film „Ero” Awan-garda 28° Sch.

Maski papierowe do powiększeń. Powiększając małe negatywy, jak np. 3×4 cm w przecie, przeznaczonym do negatywów większych, powiek-szenia wbrew oczekiwaniom wypadają często dosyć miernie. Można też spróbować innego wywoływacza lub papieru, a mimo to efekt ten sam. Ale też ani papier ani wywoływacz nie ponoszą tu winy. Błąd leży w innym miejscu. Ponieważ negatyw mały wypełnia tylko część przestrzeni w ramce rzutnika, przeto przepuszcza bokami spotęgowane światło na ekran i boki właściwego powiększenia. Światło to rozpraszając się promieniuje na pa-pier światłoczuły. Powoduje to szare światła w pozytywie; naturalnie zdarza się to tylko podczas dłuższego ekspozowania powiększeń. Można tego uniknąć przez stosowanie masek papierowych o wielkości negatywu. Czarny papier ochronny, w który pakowane są płyty i papiery fotograficzne, dosko-nale nadaje się na takie maski.

Później jednak powiększać. Powiększenia są koroną pracy fotoama-torskiej, co zresztą zostało niejednokrotnie udowodnione. Ale każdy temat wymaga innego papieru, innej powierzchni. Do powiększeń polecamy zna-komite wysokoczone papiery „Bromero” i Bromero-Rex”. Są one wyrabiane w dwóch gradacjach jako normalne i kontrastowe oraz w kilkunastu różnych pięknych powierzchniach. Tę ostatnią należy samemu dobrać do swego mo-tywu, to też prosimy żądać u swych miejscowych dostawców pokazu albumu papierów „Ero” z próbnymi odbitkami.

PRASA KRAJOWA

„Fotograf Polski”, Warszawa, Marszałkowska 108. Naczelny organ Związku Polskich Towarzystw Fotograficznych (prenumerata roczna zł 14.50). Zeszyt z marca br. przynosi na wstępie dane biograficzne o śp. Majorze Ta-deuszu Bobrowskim, promotorze Polski Fotograficznej. Dopiero z tego arty-kulu dowiadujemy się, czym w istocie był śp. T. Bobrowski i wyczuwa się, jakim kultem otaczało go Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie, którego śp. Zmarły był prezesem. Inż. Marian Dederko, obecny prezes P. T. F. zapoznaje czytelników z programem bieżącego roku, między innymi do-wiadujemy się, że na jesieni odbędzie się w Warszawie X. Międzynarodowy Salon Fotografiki w Polsce, podczas którego projektowany jest Międzynaro-dowy Kongres Fotografii Artystycznej i Amatorskiej. Na Kongresie tym mają być poruszone między innymi również i nasze polskie bolączki fo-

fotograficzne. Z wynurzeń Prof. J. A. Neumana wychodzi na jaw, że praca około t. zw. „Teki Reprezentacyjnej” napotkała na duże trudności, bo wielu jeszcze fotografików prac swych nie wystawiło, tamując tym samym dalszy ciąg pracy. Należy zaznaczyć, że Teki Reprezentacyjna będzie posyłana do wszystkich większych ośrodków fotograficznych, gdzie urządzone będą wystawy. Numer pierwszy Fotografa Polskiego rozpoczął drukować cykl wykładów, wygłoszonych w Lwowskim Towarzystwie Fotograficznym na temat historii sztuki fotograficznej XIX wieku.

„Przegląd Fotograficzny”, Wilno, Bonifratska 2—4 (prenumerata roczna zł 6.—) numer 3 z marca 1937. Artykuł wstępny porusza niezwykle ważny czynnik fotograficzny, bo kompozycję, omawiając zasadę złotego podziału itp. Dobrze byłoby, aby Czytelnicy Ero-Fota z artykułem tym głęboko się zaznajomili i w ogóle z całym cyklem wykładów M. C. de Santeul'a o gramatyce artyzmu fotograficznego. Cykl ten „P. F.” drukuje już od zgorą pól roku. Poza tym specjalnie zasługuje na uwagę „poradnia” dla amatorów początkujących, prowadzona niezwykle fachowo przez p. Janusza Bułhaka (jun.). Ilustracje są, jak zawsze, prawdziwą ozdobą „Przeglądu”.

„Wiadomości Fotograficzne”, Poznań, 27 Grudnia 18 (prenumerata zł 3.—). Pismo to, jak zwykle, daje sporo ciekawych artykułów. Czwarty zeszyt z kwietnia 1937 r. przynosi bardzo interesującą odpowiedź redakcji tego pisma na temat redagowania i technicznego opracowania miesięcznika. Dalej pogadanka pt. „Wycinki... wycinki...”, zmierzająca do zwrócenia uwagi fotoamatorów na ich negatywy, które w wolnym okresie możnaby z powodzeniem poddać własnej krytyce i przydzielić do dalszego opracowania w powiększeniach. Rozprawkę na temat zdjęć martwej natury napisał prof. J. Świątkowski ze Lwowa. Artykuł ten daje pogląd na poważną fotografię stołową, uczącą fotoamatora zasad kompozycji i oświetlenia i to nie tylko w zdjęciach martwej natury, lecz i portretowych i wszystkich innych, które mają mieć wartość artystyczną. Zeszyt dopełniają uwagi o osłabianiu pozytywów, o rzutniku do powiększeń oraz na temat oceny negatywów i doboru odpowiedniego papieru. Poza tym szereg reprodukcji na czasie zamyka zeszyt.

Artyzm opiera się na intelekcie, na umiejętności i pracy — ale zaczynać się musi od miłowania i zachwytu. Jak miłość, jak życie, jak wszystko, co jest twórczo zrodzonym bytem.

Jan Bułhak („Estetyka Światła”)

KRONIKA KWARTALNA

We Lwowie niedawno temu odbyła się **zbiorowa wystawa** malarza i grafika J. Glazera z Bielska oraz czterech fotografików: Zbigniewa Bieniawskiego z Dębina, Jana Bułhaka z Wilna, Witolda Romera ze Lwowa oraz Antoniego Wieczorka z Zakopanego. Na Wystawie reprezentowana była najwyższa klasa polskiej fotografii artystycznej przez wywieszenie ponad 240 kartonów przy uwypukleniu indywidualności autorów.

Z początkiem tego roku Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie urządziło w swych Salonach **wystawę indywidualną inż. Witolda Romera ze Lwowa**. Na wystawie tej można było widzieć wspaniałe eksponaty, wykonane techniką dwumatrycowych przetłoków oraz izohelie według własnego pomysłu autora.

Inż. Kazimierz Groniowski z Warszawy wynalazł nowy preparat, służący do doprowadzenia papieru fotograficznego do takiej przejrzystości, jak celuloide. Preparat ten nosi nazwę „kagrolaku”, a może mieć zastosowanie w bromie-wtórniku, lub w podobnych technikach.

P. Józef Dudziak z Przemyśla został wyróżniony za swoje prace brązowym medalem na Międzynarodowym Salonie „Iris” w Antwerpii.

W Lublinie ulica Peowików 12 powstało nowe gniazdo p. n. „**Lubelskie Towarzystwo Fotograficzne**”. Nowemu Towarzystwu życzymy jaknajwiększego rozwoju na pożytek polskiej fotografii.

Dowiadujemy się, że druk „**Almanachu Fotografiki Polskiej**”, zapoczątkowany przez Przegląd Fotograficzny w Wilnie, jest już na ukończeniu, a rozesłanie go nastąpi przypuszczalnie w maju b. r.

Od czterech lat z rzędu urządzana jest **Wystawa Fotografiki Polskiej w Stanisławowie** przez tamtejsze Koło Miłośników Fotografii przy Towarzystwie Tatrzańskim. Ostatnia, tj. czwarta wystawa, reprezentowana była przez wszystkie ośrodki fotograficzne w Polsce, gromadząc 222 eksponaty. W obszernie ilustrowanym katalogu zauważyliśmy szereg nazwisk tych, którzy wzięli udział w II Konkursie „Ero”. Jest to jeszcze jeden dowód, że materiał fotograficzny „Ero” ma również zastosowanie w poważnej pracy artystycznej i to na równi z produktami obcymi.

W Poznaniu w Teatrze Polskim odbyła się **wystawa prac członków Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego**.

Wystawa ta miała poziom niezwykle wysoki. Jak ostatnio dowiadujemy się, odniosła ona duży sukces we Lwowie, a projektowane jest sprowadzenie jej również do Chojnic na Pomorze, a to przez zarząd tamtejszego Towarzystwa Fotograficznego przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.

W czasie od 2—9 maja Zakłady „Ero”, jak zwykle, wystawiają na **Międzynarodowych Targach w Poznaniu**, pawilon 17.

W drugiej połowie maja odbędzie się w Warszawie **Wystawa Fotografii Wojskowej**. Prace obrazujące życie polskiego żołnierza należy wysyłać do

15 maja 1937 r. pod adresem: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, Redakcja „Podchorążego”, Warszawa, Nowy-Świat 24/25. Niewątpliwie spotka się ona z dużym uznaniem publiczności, ponieważ będzie to pierwsza wystawa tego rodzaju w Polsce.

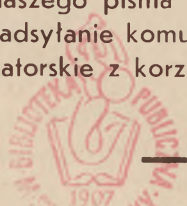
W październiku 1936 r. zmarł w Bohdanowie w ziemi oszmiańskiej **śp. Ferdynand Ruszczyc**, artysta-malarz, profesor i dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Śp. Zmarły był wielkim przyjacielem fotografii, w związku z tym Wileński Fotoklub jeszcze w kwietniu ub. r. nadał Mu godność Członka Honorowego. Cześć Jego świetlanej pamięci!

I. Ogólnopolska Akademicka Wystawa Fotografiki, o której nieco wspomnieliśmy w poprzednim numerze *Ero-Fota* odbyła się **we Lwowie** i zgromadziła około 400 eksponatów, nadesłanych przez 78 autorów. Liczbowo i w ogóle najpiękniej przedstawiała się grupa Politechniki Lwowskiej. Ponieważ na omówienie całej Wystawy potrzebaby było ze trzy strony druku, to też streścimy się tylko do podkreślenia, że ogólny poziom Wystawy był bardzo wysoki, co każe nam wyczuć ogromne dążenie młodzieży akademickiej do stworzenia w życiu głębszych zainteresowań sprawami piękną.

W Chicago, a więc w największym ośrodku polskości w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbędzie się **VIII. Międzynarodowy Salon Fotografiki**, z terminem nadsyłania prac do 10. 6. 37. Adres: Alex Krupy, Chairman Salon Committee, Chicago Camera Club, Chicago III, U. S. A. North Wabash ave. 137.

W roku 1837, a więc dokładnie **100 lat** temu Francuz **Louis Daguerre** ogłosił i opatentował wynik swego doświadczenia, dzięki któremu osiągnął pierwsze zdjęcia fotograficzne na jodowanych płytach srebrnych, wywołując je nad parą rtęci. W bieżącym więc roku obchodzimy jubileusz 100-lecia udoskonalenia niezwyklego wynalazku francuskiego chemika **Nicéphore'a Niépce'a**, który, jak wiadomo, jest właściwym wynalazcą fotografii (rok 1825).

Zainteresowane towarzystwa „Kroniką kwartalną” prosimy, by informowały redakcję naszego pisma o sprawach, mogących zainteresować szerszy ogół — przez nadsyłanie komunikatów i katalogów z wystaw. Ma to swoje podłoże propagatorskie z korzyścią również i poszczególnych ośrodków fotograficznych.



52t. 76328

Dział
Sztuki

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach. Rękopisów na artykuły drukowane nie zwraca się. Odpowiedzi na listy, nieopatrzone znaczkami na porto zwrotne, udziela się w rubryce „Odpowiedzi Redakcji”.

Wytwórnia Fotochemiczna

„ERO“ w Poznaniu

produkuje:

Blony zwojowe

„Ero” Macte 24° Sch.

„Ero” Prestochrom 26° Sch.

„Ero” Awangarda 28° Sch.

„Panero” 30° Sch. przy sztucznym a 24°
przy dziennym świetle

Blony Płaskie

„Ero” Awangarda 28° Sch.

Blony kinowe do apar. Leica i t.p.

„Ero” Prestochrom 26° Sch.

„Panero”, wszechbarwoczuła

Płyty

w 12-tu gatunkach od 1—26° Sch.

Papiery fotogr. o nowoczesnych powierzchniach

„Omnillux” (gazowy)

„Mistrzowski” (portretowy)

„Bromero” i „Bromero-Rex” do powiększ.

Chemikalia fotograficzne

Wywoływacze

Utrwalacze

Osiabiacze

Wzmacniacze

Zabarwiacze

Proszek błyskowy „Ero-Sinfuma”

Żądajcie w miejscach sprzedaży cennika nr. 7

** jest znakiem doskonałych
polskich wytw. fotochemicznych**

9-
563101/3573



**ŻĄDAJCIE PAPIERÓW „ERO”
u SWEGO MIEJSCOWEGO DOSTAWCY:**

**BROMERO
MISTRZOWSKI
OMNILUX**